

Głos Szczeciński

NASZE SPRAWY

22 kwietnia 2006 - 3:28

Będą walczyć o swoje

Na terenie filii Książnicy Pomorskiej przy ul. Zaściankowej wbrew woli mieszkańców stanęła stacja bazowa sieci Era. Ponieważ nie godzili się na budowę nadajnika zapowiadają, że nie dopuszczą do jego uruchomienia.



Stacja bazowa stoi na terenie filii Książnicy Pomorskiej przy ul. Zaściankowej. Przeciwko ustawieniu protestowali i protestują wszyscy okoliczni mieszkańcy. (Marcin Bielecki)

Stacja nadawcza została ustawiona przez firmę PTC na terenie należącym do Książnicy Pomorskiej. Dyrektor Książnicy, Lucjan Bąbolewski, próbował wycofać się z umowy podpisanej przez swojego poprzednika, co jednak wiązałoby się z olbrzymim odszkodowaniem. A na to Książnicy nie stać.

- W lipcu 2004 roku dowiedzieliśmy się, że nadajnik ma być zbudowany zaledwie kilkanaście metrów od naszego domu - mówi Danuta Krysińska. - Zostaliśmy jednak pisemnie zapewnieni przez pana Bąbolewskiego, że wymówił dzierżawę Erze. Kiedy po kilku miesiącach byłam z rodziną na urlopie, otrzymałam telefon od sąsiadów, że właśnie rozpoczyna się budowa nadajnika. Czujemy się oszukani. Pan dyrektor powiedział kilka dni temu, że teraz to już może nas tylko przytulić.

Nie udało nam się porozmawiać z dyrektorem Książnicy, ponieważ przebywa na urlopie.

Nie poddają się

Mieszkańcy, wraz radą osiedla, szukali pomocy w Sądzie Administracyjnym. Ten jednak uznał, że wszystkie procedury zostały zachowane. Teraz szukają ratunku gdzie indziej. Rada nawiązała właśnie współpracę ze stowarzyszeniem Zbigniewa Gelzoka.

- Pracowałem dla Ery przy budowie stacji bazowych i wiem, że fałszują raporty o ich szkodliwości - mówi Zbigniew Gelzok. - W wieku trzydziestu dwóch lat byłem już na rencie, nadajniki zrujnowały mi życie. Teraz pomagam wszystkim, którym przychodzi żyć w sąsiedztwie takich urządzeń. Jeśli trzeba będzie, to przyjadę do Szczecina. Wiem, że przebywanie w bliskości stacji bazowych zagraża zdrowiu i życiu, a ja jestem tego najlepszym przykładem.

Nie wiedzą, kiedy uruchomią stację

Pracownicy biura prasowego Polskiej Telefonii Cyfrowej nie potrafili odpowiedzieć, kiedy dokładnie stacja zostanie uruchomiona. Mieszkańcy zapowiadają protesty.

- Założona została grupa, która w imieniu wszystkich mieszkańców będzie walczyć o niedopuszczenie do uruchomienia nadajnika. - mówi Wojciech Braciszewski, przewodniczący RO Krzekowo - Bezzecze. - Grupa wystąpi też ponownie do sądu z powództwa cywilnego. Będziemy chwytać się wszystkich luk, w których nie zachowano procedur prawnych. Przede wszystkim tego, że sanepid powołał się na opinię biegłych Polskiej Telefonii Cyfrowej. Zażądamy zatem przeprowadzenia niezależnych pomiarów.